

Recenzja

pracy doktorskiej

Tytuł: Prawo autorskie dla projektantów (Copyright law for designers), Autor: Agata

Korzeńska

Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach,

Opiekun pracy: Prof. ASP, dr hab. Jacek

Mrowczyk

Przedmiot pracy

Prawo autorskie jako ochrona aktu twórczego i własności intelektualnej osób fizycznych w dziedzinie komunikacji wizualnej stanowiło obiekt zainteresowania począwszy od wczesnych lat 90, aż do niezbyt odległej przeszłości. Być może jego atrakcyjność wynikała głównie z nagłaśnianych w mediach procesów sądowych wielkich korporacji i agencji reklamowych. Pierwsza wersja prawa autorskiego, która trafiła niegdyś do rąk młodych projektantów (w tym moich własnych), miała postać trzydziestu stron tekstu, przygotowanych w prostym edytorze i pisanych czcionką Times New Roman. Trzymając tenże plik dokumentów, będący ósmą już z kolei kserokopią oryginału, stałem się „szczęśliwym posiadaczem” zapisów prawa dotyczących projektowania.

Dla początkującego projektanta, posiadanie prawa autorskiego w wersji drukowanej nie oznaczało jednak ani automatycznego zrozumienia zawłości tego problemu, ani też zdolności do zrozumienia kontekstu i połączenia poszczególnych części tegoż prawa z konkretnymi sytuacjami, które mogą pojawić się w życiu zawodowym. Na szczęście w trakcie swojego życia zawodowego i pracy z klientami praktyczne nigdy nie znalazłem się w sytuacji, w której musiałbym wykazać się znajomością tych przepisów, nie mniej jednak...

...z perspektywy ponad dwudziestu lat pracy jako projektant zadaję sobie często dokładnie te same pytania, co na samym początku swojej kariery:

1. Jak graficy mogą przyczynić się do lepszej dostępności prawa autorskiego i sprawić, by było ono bardziej przejrzyste?
2. W szczególności, jak grafik może przyczynić się do bardziej zrozumiałej interpretacji, a przede wszystkim zrozumienia prawa autorskiego przez samych projektantów?
3. Czy możliwe jest, bym sam mógł znaleźć odpowiedzi na pytania dotyczące prawa autorskiego bez dzwonienia do mojego prawnika dosłownie co minutę?

Zbiorowa publikacja Pani Agaty Korzeńskiej oraz innych autorów, którzy przyczynili się do jej powstania, pomogły mi znaleźć odpowiedzi na wszystkie z nich.

Do kogo praca jest adresowana

Decydującym aspektem, który umożliwił pozytywną ocenę pracy doktorskiej projektantki był jasny, rygorystyczny i precyzyjny wybór grupy docelowej, do której podręcznik prawa autorskiego jest adresowany.

Dokładny wybór grupy docelowej (poprzez krytyczną redukcję innych dziedzin twórczych) – w naszym przypadku bardzo dokładne zorientowanie na grafików – pozwoliło projektantce z jeszcze bardziej chirurgiczną precyzją określić grupę docelową, dla której dzieło to powstawało. Dzięki temu mogła ona podzielić dość szeroki termin jakim jest „grafik” i skupić się na konkretnym segmencie, w tym wypadku freelancerach. Już od samego początku, formułowane w spójny i krytyczny sposób informacje budują solidne podstawy dla kolejnych rozdziałów podręcznika (język komunikacji – rodzaj języka, dostosowanie kontekstu w tekstach oraz wybór studiów przypadku). Wszystkie te decyzje były kluczowe, a ich podjęcie było niezbędne.

Redaktor

Po wyznaczeniu jasnego celu, Pani Agata Korzeńska dokonała również przemyślanego wyboru współautorów, głównie prawników (Weronika Bednarska, Maryla Bywalec, Anna Golan i Żaneta Lerche-Górecka). Projektantka wzięła ponadto odpowiedzialność nie tylko za projekt graficzny, ale objęła także rolę redaktora, a nawet „testera” podręcznika. Nie posiadam jakiegokolwiek wiedzy na temat powstania zespołu lub też dokładnych zasad i samej atmosfery prowadzonej przez niego współpracy. Z samego faktu przedłożenia rozprawy doktorskiej wnioskuję jednak, że projektantka była w stanie silnie zmotywować współautorów tak, by umożliwić zespołowi określenie współczesnego języka projektantów – pisanego lub wizualnego – i odnaleźć dokładny sposób interpretacji zawilego języka prawa autorskiego. Napiszę o tej kwestii, co następuje. Rolą redaktora jest ulepszenie dzieła samego autora w zaawansowanym stopniu. Ten właśnie wyższy poziom, jaki osiągnęła praca pozwolił na stworzenie cennego materiału tekstowego opartego na współczesnej interpretacji prawa przy użyciu języka nieformalnego, który nie traci jednocześnie ani rzeczowości, ani też zwięzłości oryginalnej interpretacji. Procesy interdyscyplinarne, jakie niewątpliwie pojawiły się podczas pracy projektantki z prawnikami, w żaden sposób nie umniejszyły widoczności jej roli jako redaktorki. Takie przynajmniej odnoszę wrażenie.

Język

Na uwagę zasługuje śmiałość oraz niezwykle zdolności kolektywu autorskiego w kwestii stylizacji języka objaśniająco-komunikacyjnego (i mam nadzieję, że się tutaj nie mylę) bez uszczerbku dla dokładności i jakości interpretacji prawa

autorskiego. W tym miejscu autorka (projektantka) podręcznika udowodniła swą zdolność do określenia grupy docelowej oraz znajomość metod rozumowania oraz procesów współpracy grafika ze współautorami (prawnikami). Nieformalny styl tekstów z pewnością pomoże zniwelować wszelkie obawy (wynikające z niezrozumienia treści) związane z interpretacją prawa dotyczącego własności intelektualnej. Śmiałość autorów sprowadzająca się, szczerze mówiąc, do niekonwencjonalnych form interpretacji, stwarza jednakże ryzyko nadmiernego „nadzorowania” granic tego typu kanału komunikacji.

Mimo, że typ wykorzystanego języka (kanału komunikacji) jest jednym z atutów złożonej pracy, to odczuwałem lekki dyskomfort – jak gdyby „ktoś” próbował zaudać zbliżyć się do mojej strefy komfortu. Może jestem w tej kwestii nadmiernie konserwatywny (lub zwyczajnie nie stanowią perfekcyjnego odzwierciedlenia grupy docelowej), jednakże sięgając po tekst o tak istotnej tematyce poszukuję raczej dobrego doradcy aniżeli nowego kumpla.

Tekst – kontekstualność – manipulacja

Podstawowymi aspektami, które pozwoliły mi wypracować swoją opinię były systematyczna praca oraz niewątpliwie bogate doświadczenie zawodowe doktorantki (będącej doświadczoną projektantką), a także aktualność i przenikliwość podjętego przez nią tematu. Wybór i dokładne określenie grupy docelowej, utworzenie kolektywu autorskiego, wybór słownictwa i ponowne sformułowanie tekstu prawnego, a przede wszystkim niezwykle spójność tej sekwencji działań stworzyły odpowiednie środowisko do śledzenia tekstu roboczego – (manipulacja) oraz tekstu właściwego – (organizacja). Kładę nacisk na fakt, że najpierw przeczytałem sam podręcznik, a potem skonfrontowałem go z broszurą objaśniającą kwestie składu, układu oraz manipulacji treściami, które projektantka szeroko opisuje: „Dokumentacja projektu, część szukanie rozwiązań (p. 40–44), prototypowanie (p. 46–49), układ (p. 50–68)”. Chciałbym podkreślić fakt, że projektantka wykazała się dużymi zdolnościami i rozległą wiedzą w zakresie projektowania i dostosowywania niezwykle skomplikowanych i kompleksowych tekstów bez jednoczesnego redukcji ich użyteczności (zawartych w nich informacji). Za mocną stroną tej koncepcji projektowej uważam jej podział na 4 elementy: tekst główny – marginalia – pytania z odpowiedzią i przykłady. Uważam, że badania i wkład projektantki (znajomość sposobu rozumowania oraz czytania tego rodzaju tekstów przez projektantów) stanowią dowód jej dobrego przygotowania.

W tym miejscu pozwolę sobie być nieco mniej formalnym: doktorantka dokładnie – z wyprzedzeniem – przeanalizowała momenty, w których ja jako czytelnik tekstu głównego mógłbym zadać specyficzne pytania. Projektantka zawczasu sformułowała odpowiedzi i przykłady wizualne dotyczące takich problemów (sytuacji).

Podręcznik Pani Agaty Korzeńskiej jest najzwyczajniej w świecie publikacją zawierającą przewidywane pytania oraz fachowe odpowiedzi na nie, który został ponadto przygotowany w bardzo ergonomicznym układzie, który sprawia, że działania zarówno oka, jak i umysłu czytelnika są organizowane i kontrolowane przez samą projektantkę.

Konsekwentność

Biorąc pod uwagę to, że publikacja jest kompleksowym wynikiem pracy (produktem) projektanta, co samo w sobie idzie w parze z jasną i absolutną kontrolą nad jej treścią, formą, a także uzupełnianiem ich (i nie ma co do tego wątpliwości), to każda publikacja ta niesie ze sobą pewne ryzyko i niebezpieczeństwo (w tego rodzaju koncepcji), które wyrażone są także w złożonej pracy. Tworzenie (budowanie) „absolutnego” systemu adaptacji dla projektantów, pozbawionego możliwości swobodniejszego zagłębienia się w konkretne (nie powtarzające się) informacje, to tworzenie systemu hermetycznego, który sam w sobie może stać się pułapką zdolną do odwracania uwagi czytelnika w trakcie lektury 224 stron tekstu.

Postaram się podać tutaj więcej konkretów. Jeśli elementarna kontekstualność elementów merytorycznych zbudowana jest na czterech podstawowych elementach pracy, tj. tekst główny – marginalia – pytania z odpowiedzią i przykłady, to działa ona tylko do chwili, w której jednego lub więcej spośród tych elementów zaczyna brakować. Sytuacja ta tworzy swoiste mikroprzerwy, które osłabiają inteligentnie zaprojektowaną dynamikę logicznego układu treści. Podczas czytania dłuższych fragmentów tekstu głównego (z wyłączeniem innych elementów), sporadycznie traciłem poczucie pewności co do tego, że projektantka nadal sprawuje kontrolę nad procesem czytania i rozumienia tekstu przeze mnie jako czytelnika.

Jako czytelnik-projektant, muszę przyznać, że brak kontekstualności w drugiej części rozdziału „W teorii” wywołał we mnie zdenerwowanie i spowodował wyraźne osłabienie przepływu informacji w dalszej części publikacji. Nie musi to oznaczać, że kontekstualność „na pełną skalę” musi dominować w publikacji od jej pierwszej, aż do ostatniej strony. Uważam jednak, że rozsądnie byłoby zastanowić się nad tą kwestią i znaleźć alternatywne rozwiązania, szczególnie w przypadku bardziej „błyszczących” części tekstu. Jeśli zatem projektantka uważa, że „ilustracje z tabelami” są czymś, co może to zastąpić (np. na str. 56, 60 lub 69), to ośmielę się wyrazić tu swoje wątpliwości. Moim zdaniem, informacje w stylizowanej tabeli w formie nowoczesnego bloku wcale nie wyglądają bardziej przekonująco niż te same informacje przedstawione w formie tekstowej. Tabele są (w mojej opinii) przeciwnie skutecznym i niepotrzebnie zajmującym miejsce elementem tej publikacji. Wykorzystanie innych technik kontekstowych (np. podkreślenia, nagłówki związane z odniesieniami na marginesie – np. str. 91) byłoby tutaj znacznie bardziej skuteczne.

Sprzeczności

Jak wspomniałem powyżej, opisywana praca oferuje niezwykle przyjazny w czytaniu tekst (choć być może nader uproszczony), wraz z (niemalże) doskonałym systemem dostosowania treści do każdego spośród elementów układu publikacji, a także bogatą strukturę i szczególnie wyraźny udział samej projektantki. Paradoksalnie jednak, obie te najważniejsze cechy (merytoryczna i formalna) pojawiają się dość sporadycznie i to jako dwa niekompatybilne ze sobą światy. Nie

uważam tego za błąd, ale jako okazję do poszerzenia sposobu myślenia i dyskusji na temat tego, na ile możemy pozwolić sobie działać według własnych zasad, metod i procesów, jednocześnie pragnąc, by wyniki naszej pracy były innowacyjne i nietypowe. Być może w naszej pracy powinniśmy pozostawić nieco miejsca na niespodzianki oraz radykalne zmiany i elastyczność projektów, ignorując zwyczajowy szacunek dla naszych umiejętności i doświadczeń akademickich i zawodowych.

„Błogosławieństwo”

Moją rolą w tej „grze” nie jest bycie krytycznym za wszelką cenę. Nie chcę ponadto uzurpować sobie kompetencji do tego, by koniecznie oceniać wyniki doktorantki. Moim zdaniem, chodzi tutaj bardziej o transpozycję projektanta do roli czytelnika tekstów, których brakuje na naszym (środkowoeuropejskim) rynku. Bardzo doceniam odwagę Pani Korzeńskiej do tego, by podjąć się tak wymagającego projektu, a także jej wytrzymałość i siłę, które pozwoliły wyznaczyć jasne zasady adaptacji prawa autorskiego oraz maksymalnie wypełnić niniejszy podręcznik przydatnymi informacjami. Niezwykle cenię sobie także kolektyw autorski prawników współpracujących przy tym projekcie, a także jego „apetyt” na pracę nad nowatorskimi sposobami interpretacji prawa, objawiający się zastosowaniem niewyczerpanych wzorców i prostych rozwiązań.

Złożona praca w wielu swych aspektach spełnia bądź nawet przekracza kryteria wyznaczone dla końcowego projektu doktoranckiego. Niniejszym proponuję komisji, by zaakceptowała złożoną pracę oraz przyznała Pani Agacie Korzeńskiej tytuł doktora.

Na koniec mojej opinii zacytuję samą Panią Agatę:

Nie chciałam, aby mój projekt był czysto akademicki, od początku założyłam, że zostanie wdrożony. Z tego powodu, przed podjęciem wszelkich działań, i badawczych, i projektowych, podjęłam współpracę z kancelarią prawną „So In Law” oraz wydawnictwem „Od.Nowa”, z którym współpracuję z sukcesami od wielu lat, a które specjalizuje się w publikacji książek o tematyce prawniczej... (str.5).

Trzymam kciuki!

A handwritten signature in blue ink, consisting of a vertical line that curves to the left at the top, crosses itself, and then loops back down to the right.

Assoc. Prof. Marcel Benčík, MFA, PhD
Recenzent
Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych w Bratysławie

Bratysława, 6 stycznia 2020 r.